Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 19 (92) Sobota, 8. maja 1926 Rok III.

NOWY AMBASADOR FRANCJI W POLSCE.



Minister Juljusz Laroche, nowo mianowany ambasador Francji w Warszawie, przedstawiwszy p. Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku Królewskim swe listy uwierzytelniające, złożył następnie wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Nasze zdjęcie przedstawia go (×), udającego się tam w towarzystwie gen. Malczewskiego (××), dowódcy D. O. K. (w głębi pomnik ks. Józefa).

Ag. fot. „Światowida".

W POLSCE.



Francuski gość w Polsce. P. Boissard, b. deputowany, sekretarz gen. „Association Internationale pour le progrès social“ wygłosił w Warszawie i Krakowie odczyty.

Ag. fot. „Światowida“.



Konsekracja ks. Biskupa Okoniewskiego. Z udziałem najwyższych przedstawicieli władz Województwa Pomorskiego odbyła się w Pelplinie konsekracja Biskupa-koadjutora djecezji chełmińskiej, ks. Okoniewskiego (X). Była to równocześnie wspaniała manifestacja patrjotyczna, podkreślająca ten radosny fakt, że germanizowana ta djecezja otrzymała nareszcie polskiego Arcypasterza.

Frost Benno, Starogard.



Nowy przedstawiciel Polski w Genewie. P. Hipolit Gliwic, dyr. Dep. w Min. Przem. i Handlu, mianowany został przedstawicielem Polski w obecnej Konferencji Ekonomicznej w Genewie.

Ag. fot. „Światowida“.



Straszna katastrofa lotnicza. Podczas pogrzebu pułk. pilota ś. p. Al. Serednickiego w Warszawie zderzyły się z sobą dwa aeroplany, skutkiem czego przyszło do straszliwej katastrofy, równocześnie zaś trzeci aparat zderzył się z innym, przyczem i tutaj skutki były opłakane. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z obydwóch pierwszych aparatów, kierowany przez sierż. pilota Brzezinę, w kilka chwil po katastrofie.

Ag. fot. „Światowida“.



Obchód racławicki we Lwowie. Ku uczczeniu rocznicy wiekopomnej pamięci bitwy racławickiej odbyła się we Lwowie w parku Łyczakowskim, gdzie znajduje się pomnik Bartosza Głowackiego, piękna uroczystość, w której wziął udział również 14. pułk Jazłowiecki, przedstawiony na naszem zdjęciu.

Fot. Münz, Lwów.



Nowy ambasador francuski w Polsce. Następca p. de Panafieu, ambasador Juljusz Laroche, przybył już do Warszawy, serdecznie tam witany. Zdjęcie nasze przedstawia scenę na dworcu po przyjeździe ambasadora. Stoją od lewej pp: bar. de Veaux, Tarnowski, ambasador Laroche, panna Laroche, gen. Dupont, i p. ambasadorowa.

Ag. fot. „Światowida“.

Z A G R A N I C Ą.





Tam, gdzie się toczą układy z Abd-el-Krimem. W miejscowości Oudjda w Maroku rozpoczęły się nareszcie układy pomiędzy Francją i Hiszpanją z jednej, a z Abd-el-Krimem z drugiej strony. Zdjęcie nasze na lewo przedstawia konsulat francuski w tej miejscowości Oudjda, gdzie zasiedli przy stole przedstawiciele obu obozów, zdjęcie zaś na prawo odtwarza widok na jedną z charakterystycznych uliczek tego mauryjskiego miasteczka.
Fot. R. Sennecke. Berlin.



Wspomnienie Wielkiej Wojny. Niezapomniane po wszystkie czasy pozostaną bohaterskie boje pod Hartmansweilerkopf w Wogezach w r. 1915. Obecnie ma stanąć tam wspólny pomnik Aljantów. Zdjęcie nasze przedstawia delegacje ich wojsk ze sztandarami po wyjściu z paryskiego kościoła św. Rocha, gdzie odbyła się inauguracja składek na ten pomnik. Fot Meurisse.



W rocznicę założenia Rzymu. Po powrocie Mussoliniego z Tripolisu odbyła się w Rzymie wspaniała uroczystość rocznicy założenia Wiecznego Miasta. Zdjęcie nasze przedstawia malowniczą scenę, kiedy po defiladzie wojsk kolonjalnych Mussolini wita się z pułkownikiem libijskiej jazdy na wielbłądach.
Fot. Carlo Delius, Nervi.



Angielski premier, pozujący do filmu. W Londynie przygotowuje się obecnie propagandowy film, przedstawiający rząd angielski przy pracy. Na naszem zdjęciu kino-operator dokonywa zdjęć premiera obecnego gabinetu p. Baldwina, pracującego w swym gabinecie. Press Photo News-Service.



Inwestytura następcy kardynała Mercier. W Malines w Belgji odbyła się inwestytura arcybiskupa Van Roy, mianowanego następcą zmarłego niedawno kardynała Mercier. Zdjęcie nasze przedstawia nowego arcybiskupa, przyjmującego na tronie pod wielkim ołtarzem hołd od przedstawicieli duchowieństwa. Photo Reportage Belge.

W POLSCE.





Trąba powietrzna. Nad południową połacią województwa warszawskiego przeszła z końcem kwietnia gwałtowna trąba powietrzna, ktora poczyniła bardzo wielkie szkody, rujnując domy mieszkalne i zabudowanie gospodarcze w całym szeregu miasteczek i wsi. Siła huraganu była tak wielka, iż wyrywał on z korzeniami olbrzymie topole przydrożne, przez co w kilku miejscach komunikacja kołowa była na pewien czas przerwana. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia jedną z najbardziej uszkodzonych przez huragan chat we wsi Rowiska pod Skierniewicami. Zdjęcie na prawo daje widok drogi po przejściu trąby powietrznej. Ag. fot. „Światowida".



„Papa się żeni." Teatr letni w Warszawie wystąpił z premierą ozyginalnej farsy polskiej „Papa się żeni", pióra Wincentego Rapackiego. Zdjęcie nasze przedstawia scenę z aktu II. (Od lewej ku prawej pp. Kościeszanka, Leszczyński i Szreniawa). Fot. Malarski, Warszawa.

Które preparaty lekarsko-kosmetyczne wskazane są w lecie?

Kraków, 4. maja.

Na zachwaszczonem polu nieracjonalnej i szkodliwej wytwórczości kosmetycznej zagranicznej, której celem była eksploatacja nieuświadomionego w Polsce ogółu, wyrosła uczciwa, rodzima wytwórczość, która powinna być wzorem dla zagranicy. Ciasne ramy niniejszej pogadanki nie pozwalają na charakterystykę placówek naszego przemysłu kosmetycznego, ograniczę się przeto do skreślenia wskazań dla lekarsko-kosmetycznych preparatów wytwórni „Miraculum", dokoła której zgrupowani są lekarze-specjaliści oraz chemicy, by dać społeczeństwu rękojmię skuteczności, przy bezwzględnej nieszkodliwości środków o charakterze bądź zapobiegawczym, bądźto — leczniczym. W porze letniej wysuwają się na plan pierwszy: proszek marmurowy „Miraculum", puder „Miraculum" i szampon „Miraculum". Zwiększona w cieple wydzielina tłuszczu skóry twarzy, grzbietu i gorsu, warunkuje arcyniemiłe oszpecenia, w postaci połyskującego, lepkiego tłuszczu, wągrów, ziemistego zabarwienia i t. d., którym zapobiec można, z zadziwiającym wprost skutkiem, przy pomocy gorącej wody i proszku marmurowego „Miraculum". Rozumie się, iż u osób z nieco tylko tłustą cerą przeciwskazane są wszelkie kremy i mydła, natomiast częste posługiwanie się pudrem „Miraculum" i to w lecie — koloru naturalnego, różowego lub kremowego, przyspiesza odzyskanie zupełnie normalnej, powiewnej cery. Ponieważ skóra głowy przetłuszcza się łatwo w porze ciepłej, wskazane jest mycie s k ó r y głowy i włosów Shampoonem „Miraculum" conajmniej raz w tydzień, celem zapobieżania łupieżowi, świądowi i wypadaniu włosów. Ostrzegam przed stosowaniem nafty, myciem żółtkiem, mydłem, a przedewszystkiem przed pruskimi Shampoonami, które nawet w Niemczech nie cieszą się dobrą opinją. Dokładny sposób użycia powyższych środków zawarty jest w załączonej do każdego preparatu bruszurce, którą radzę dokładnie przeczytać.

94

Dr. Luster,
spec. lekars. kosmetyki chorób włosów i skóry.



Uroczystość oddziału przybocznego Prezydenta Rzeczypospolitej. Zdjęcie nasze przedstawia p. Prezydenta, przechodzącego w otoczeniu generalicji, przed frontem przybocznego szwadronu, który w tych dniach obchodził uroczystość nadania mu chorągwi pułkowych. Ag. fot. „Światowida".



Z polskiej sztuki muzycznej. P. Roman Jasiński, utalentowany pianista, laureat konserwatorjum warszawskiego, wystąpił z wielkiem powodzeniem z koncertem w Warszawie. Fot. Manuel Freres, Paryż.

ZAGRANICĄ.



Zaburzenia w Indjach Wschodnich. W Kalkucie wybuchły krwawe rozruchy na tle różnic religijnych pomiędzy Hindusami a Mahometanami. Policja i wojsko angielskie musiało wkroczyć i obsadzić główne ulice Kalkuty.
Fot. Sport & General Press Agency, London.





Jak Wu-Pei-Fu mści się na swoich wrogach. W krwawej wojnie domowej w Chinach stosuje się niejednokrotnie barbarzyńskie formy zemsty nad pobitym wrogiem. Gdy kilku generałów odstąpiło swego dawnego szefa Wu-Pei-Fu i przeszło do przeciwnego obozu generał, zwyciężywszy ich i pojmawszy, kazał im ściąć głowy i dla postrachu umieścić je na masztach żelaznych, służących do przeprowadzenia prądu elektrycznego. Press Photo News-Service, Berlin.

*

Przewiezienie zwłok Nordaua do Palestyny. Zwłoki znanego publicysty, a zarazem najwybitniejszego przywódcy ruchu sjonistycznego Maksa Nordaua, zmarłego w. r. 1923 w Paryżu, ekshumowano z tamtejszego cmentarza, celem przewiezienia ich na wieczny spoczynek do Palestyny. Fot. Henry Manuel, Paris.

OSTATNIE SŁOWO MODY.



Duży słomkowy kapelusz koloru „mauve“ przybrany wenecką koronką.

Paryżanki, które przez dłuższy czas przygładzały coraz bardziej swoje włosy i doprowadziły wreszcie do ideału zupełnie gładkiej chłopięcej fryzury, obecnie zaczynają kręcić swe krótko obcięte włosy w figlarne loczki. Ponieważ loczków tych ma być bardzo dużo, więc cała główka powiększa się i umożliwia noszenie dużych kapeluszy, które znowu zaczynają wchodzić w modę. Zaznaczyć należy, że Paryż nosi jeszcze ciągle kapelusze słomkowe, podczas gdy u nas uznano je już za nieodpowiednie, lansując filc, jednak zdaje się, że w tym roku zdrowy sens zwycięży i w lecie nosić się będzie kapelusze słomkowe, albo też zrobione z zupełnie lekkiej materji, a fasony filcowe, pilśniowe i aksamitne poczekają sobie spokojnie na chłodniejsze dni. Naogół — w Paryżu najwięcej nosi się kapeluszy wielkości średniej, z rondkiem ocieniającem oczy. Modne są również różnego rodzaju czapeczki, które rywalizują z wysokiemi główkami, przypominającemi cylindry.



Efektowny komplet z popielatego aksamitu z czarnym haftem.

Kwestja, czy kolor czarny jest modny, ciągle pozostaje aktualną, otwartą i nierozwiązaną. Barwa czarna ukazuje się albo w kombinacji z białą, co zresztą jest najmodniejsze, albo też ożywiona jakimś jaskrawym kolorem. Niemniej prawdziwie elegancka kobieta musi posiadać przynajmniej jedną czarną toaletę, odpowiednią na mniejsze przyjęcia wieczorowe, lub uroczyste obiady. Przy takiej czarnej sukni nadzwyczaj efektownie przedstawiają się perły, dodajemy prawdziwe perły, albowiem prawdziwe perły znowu triumfują. Wyparły one swego konkurenta: naszyjnik z wielkich fałszywych pereł.

Do najmodniejszych barw należy kolor niebieski i to specjalnie w ciemniejszym odcieniu, który chętnie przybiera się barwą jaśniejszą. W pełnym sezonie letnim kostjumy z kasha oraz suknie z crêpe de chine barwy turkusowej, albo bławatkowej zajmą miejsce toalet białych. Pończochy nosi się obecnie w barwach ciemniejszych. Cieliste pończochy wychodzą już z mody jako uniwersalne uzupełnienie każdej toalety, a noszone są tylko do specjalnych kolorów. Zdaje się jednak, że do pończoch czarnych nie powrócimy. Kobiety okazują jakąś dziwną niechęć do czarnych pończoch, może dlatego, że w czarnej pończoszce każda wada w budowie nogi uwydatnia się. Natomiast wchodzą w modę pończochy ciemno-popielate i „taupe“ do sukien błękitnych i czarnych. Na lato zapowiada się efektowna i higieniczna moda przeźroczych tkanin. Ostatnim krzykiem mody są pelerynki z tiulu i z jedwabnego muślinu. Również najnowsze szale odznaczają się lekkością materji. Haftowane chusty z crèpe de chine mniej są już modne. Smoking popularyzuje się coraz silniej, a niektórzy zapewniają, że po smokingu przyjdzie w modzie kobiecej kolej na frak. Zabawną taką karykaturę, zamieszczoną w paryskiej „Femina“ przenosimy do działu... humoru.

Jaga.



Elegancki cape z czarnego aksamitu z kołnierzem z haftowanej srebrnej lamy.



Elegancki, praktyczny kostjum koloru „havane“.



Suknia z czarnej crêpe de chine z żakiecikiem z białej kasha przybranej czarnym.

Z WYDARZEŃ SPORTOWYCH.



Zawody kolarskie w Warszawie. Na szosie lubelskiej odbyły się zawody kolarskie i motocyklistów, zorganizowane przez „Stadion". Zdjęcie nasze przedstawia zwycięzców w biegu 50 km. pp. (od lewej) Koszutskiego (Kalisz), Bartodziejskiego i Kamińskiego.
Ag. fot. „Światowida".



Champion światowy pływactwa. Zdjęcie nasze przedstawia zwycięzcę w międzynarodowych zawodach pływackich, Rademachera, który aeroplanem przybył z Hamburga do Berlina, witany tam entuzjastycznie na lotnisku.
Fot. R. Sennecke. Berlin.



Triumfy polskiej jazdy w Nicei. Z naszej drużyny, która pojechała na międzynarodowe zawody hippiczne w Nicei, mjr. Toczek, jeżdżąc w sześciu konkursach pierwszych dni, zdobył sześć nagród, w tem trzy pierwsze. Zdjęcie nasze przedstawia naszego dzielnego jeźdźca w skoku na „Faworycie".
Prato Barreau Cannes.



Wyścig łodzi na Sekwanie przez Paryż. Doroczne te zawody i tym razem były jednem z najważniejszych wydarzeń sportowych w Paryżu. Zdjęcie nasze przedstawia ośmio-wiosłową łódź, która zdobyła pierwszą nagrodę.
Fot. Meurisse.



Sport żeglarski na Sprewie. Ten szlachetny sport u nas niemal zupełnie nieprakty-kowany, cieszy się w Niemczech oddawna wielkiem powodzeniem. Nasze zdjęcie przedstawia łodzie na Sprewie pod Berlinem, bezpośrednio przed startem.
Fot. R. Sennecke. Berlin.

Z ŻYCIA STOLICY.



Pierwsi letnicy w Konstancinie. Ledwo nastała wiosna, a już zaludniają się letniska w pobliżu stolicy. Zdjęcie nasze przedstawia gromadkę takich wczesnych letników, oczekujących nadejścia pociągu na dworcu kolejki podjazdowej w Konstancinie.
Ag. fot. „Światowida".



Zjazd Rady Naczelnej Koła Polek. Zdjęcie nasze przedstawia Prezydjum tego Zjazdu, który ostatnio w Warszawie obradował. Przy stole pp. Skotnicka (1), Grocholska (2), Nebelska (3), Jurkiewiczowa (4), Bałatowa (5) i Kraszewska (6).
Ag. fot. „Światowida".



Odbudowa drugiej połowy mostu księcia Józefa. Zdjęcie nasze przedstawia rusztowanie, wzniesione dla odbudowy drugiej połowy mostu im. księcia Józefa Poniatowskiego, łączącego Aleje 3-go Maja z Pragą. Rusztowania te są niezbędne do zmontowania przęseł mostu.
Ag. fot. „Światowida".





Dzieci w Konstancinie. Szczęśliwe są te dzieciaki, które rodzice zabrali z dusznego wielkiego miasta i umieścili na letnisku. Korzystają one też w całej pełni ze świeżego powietrza i pięknych dni wiosennych, dzieląc czas pomiędzy odżywianiem się i zabawą, jak to zdołał schwycić nasz fotograf.
Ag. fot. „Światowida".

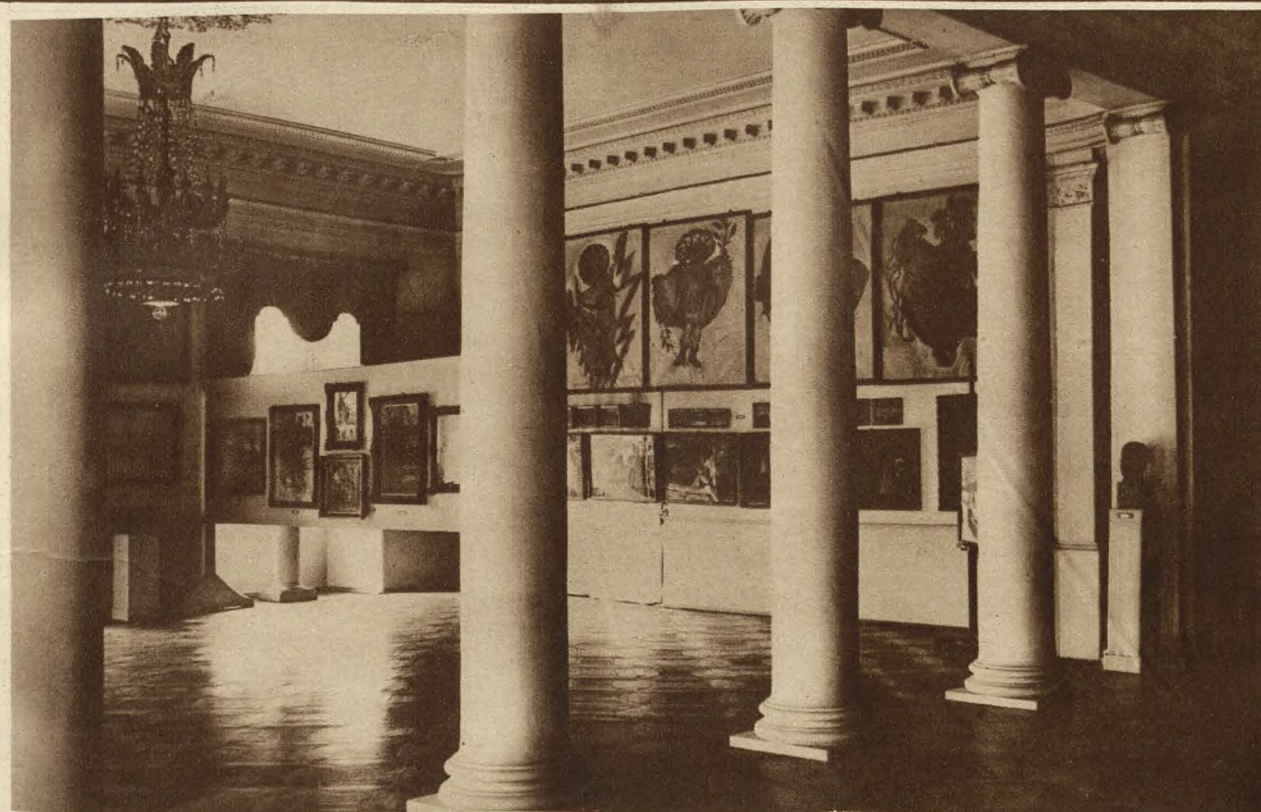
Z ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE.













Mimo ciężkiego położenia gospodarczego Państwa Polskiego, prace nad restauracją Zamku Królewskiego w Warszawie nie ustają. W ostatnich dniach Dyrekcja Zbiorów Państwowych uprzystępniła dla publiczności t. zw. „Pokoje Podkomorzego“, urządzając w ich wnętrzach dział Sztuki polskiej Zbiorów Państwowych. „Pokoje Podkomorzego“ wzięły swą nazwę od faktu, iż ongi w apartamentach tych mieszkał siostrzeniec Stanisława Augusta, podkomorzy królewski Stanisław Poniatowski. Z naszych zdjęć górne na lewo przedstawia salonik z obrazami Axentowicza, Wyspiańskiego i innych. Zdjęcie górne na prawo daje widok na pokoje w amfiladzie. W środku stronicy podajemy na lewo schody, wiodące do „pokojów podkomorzego“ i „królewskich“ — zdjęcie zaś na prawo odtwarza jeden z najcenniejszych obrazów, znajdujących się w tych apartamentach, a mianowicie: „Konie ciągnące wóz amunicyjny“, kapitalne dzieło znakomitego malarza, Piotra Michałowskiego. Wreszcie u dołu stronicy dajemy na lewo salę główną, na prawo zaś część klatki schodowej z pięknymi ornamentami nad drzwiami.

Z PAŃSTWA FILMU.



Na lewo: Yvonna Carewe, odtwórczyni głównej roli w obrazie „Joanna“, w oryginalny sposób — niszcząc słomkowy kapelusz swego ojca — wita żartobliwie swego ojca, który w tym stroju przyszedł w grudniu reżyserować film.
Paramount-Pictures.



U dołu: „Ostatnie dni Pompeji“, wspaniały film, osnuty na tle powieści Bulvera (1834), z Riną de Liguoro w głównej roli kobiecej.
Fot. Willinger, Wiedeń.



Na prawo: Percy Westmore maluje motylka na kolanku uroczej Grace Parker.
Paramount-Pictures.



U dołu: „Ostatnie dni Pompeji“: scena „żywych harf“, jeden z najbardziej nastrojowych obrazów.
Fot. Willinger, Wiedeń.





U góry: Lilian Gish, grająca główną rolę w przerobionej na dramat filmowy słynnej operze włoskiego kompozytora Giacomo Puccini „Cyganerja“.
Willinger, Wiedeń.





Z MALOWNICZEJ BRETANJI.



Grupa Bretończyków w zachowanych do dziś dnia strojach ludowych czyta ogłoszenie, przybite na murze merostwa. Fot. Carlo Delius, Nervi.



Ludowa procesja na typowym cmentarzu wiejskim (zwracamy uwagę szczególnie na oryginalny kształt pomnika na prawo). Fot. Carlo Delius, Nervi.

Zwiedzić Paryż, to i w Polsce jest zupełnie słusznie uważane za obowiązek każdego kulturalnego człowieka. Natomiast prawie nieznaną jest Francja jako taka, to zn. ta różnorodność prowincji francuskiej, od wieków się wywodząca i do dziś dnia zachowana, różnorodność, widoczna nietylko w krajobrazie i w martwych zabytkach dawnej sztuki, ale i w zewnętrznym wyglądzie, strojach i obyczajach, a nawet i temperamencie ludności. Jednym z najciekawszych pod tymi wszystkimi względami zakątków Francji jest Bretanja, ten północno-zachodni półwysep, Oceanem Atlantyckim i kanałem la Manche oblany. Bretanja była niegdyś oddzielną prowincją, związaną raczej z Anglją keltyckiem pochodzeniem swoich mieszkańców, niż z Francją. Przez kilka wieków z rzędu była też jabłkiem niezgody pomiędzy temi dwoma państwami, a nawet złączona już nierozerwalnie z Francją zachowała swój separatyzm. Zaznaczyła go bardzo silnie w epoce Wielkiej Rewolucji. Gdy Paryż i większa część Francji zalane już były morzem rewolucyjnem, tutaj sławni „Chouans" (szuani) zachowali wierność dla monarchji, bili się z wojskami republikańskiemi, a później nawet i napoleońskiemi, za co wdzięczną im była Restauracja Bourbońska. Skaliste wybrzeża Bretanji wychowały śmiały lud żeglarski, dla połowu ryb zapędzający się aż do dalekiej Islandji. Odcięcie od międzynarodowych szlaków turystycznych konserwowało stare stroje etnograficzne i stary obyczaj; kościół, jego obrzędy, a zwłaszcza procesje i dzisiaj jeszcze znaczą tu daleko więcej, niż w innych departamentach francuskich. Nawet malarze stosunkowo bardzo późno „odkryli" Bretanję: dopiero w ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia powstaje osobna „bretońska" szkoła krajobrazu z Bouveret'em, Cottet'em i L. Simon'em na czele. Równocześnie zaś uczeni filolodzy zjeżdżają tutaj, by na miejscu badać resztki bretońskiego języka, czy narzecza, którym do dziś dnia setki tysięcy mieszkańców Bretanji posługuje się jako swą ojczystą mową. W obecnym sezonie podróży zagranicę warto zwrócić uwagę na ten ciekawy kraj, którego wybrzeża roją się od małych miejscowości kąpielowych, co do hoteli i plaży, niewątpliwie pozostających daleko w tyle za takiem n. p. wszechświatowem Biarritz, ale w naturze i w ludziach przypominających za to poniekąd nasz kaszubski brzeg morski.



Typowe stare domy w Concarneau. Fot. Carlo Delius, Nervi.



Szczątki starych murów fortecznych miasteczka Concarneau. Fot. Carlo Delius, Nervi.



Scena przy studni — stara studnia i staroświeccy ludzie. Fot. Carlo Delius, Nervi.

Z OSTATNICH WYDARZEŃ.



Po katastrofie lotniczej w Warszawie. Zdjęcie nasze przedstawia starszego szeregowego l. p. lotniczego Wacława Plewińskiego, mechanika aparatu, pilotowanego przez śp. pilota Brzezinę. P. Plewiński leczy się w szpitalu Ujazdowskim, a doglądająca go siostra szpitalna urozmaica mu czas „Światowidem".

Ag. fot. „Światowida".

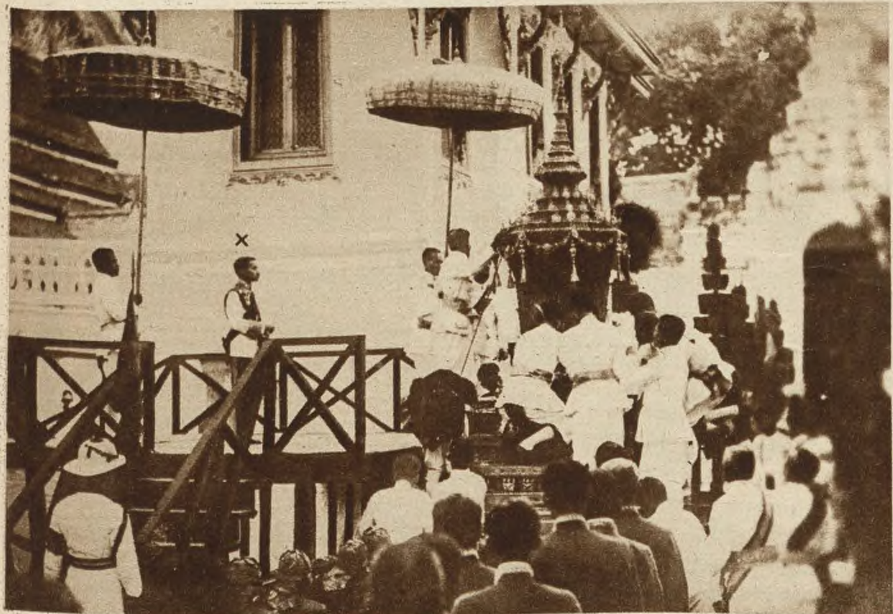


Obrazek z pierwszego Maja w Krakowie. W przeciwieństwie do stolicy dzień 1. Maja w Krakowie przeszedł spokojnie. Zdjęcie nasze przedstawia ciekawych, z wyżyn latarni przypatrujących się zgromadzeniu socjalistycznemu.



1. Maja w Warszawie. Wskutek starć pomiędzy socjalistami a komunistami tegoroczne święto robotnicze pochłonęło w stolicy kilka ofiar w zabitych, a kilkadziesiąt w rannych. Zdjęcie nasze przedstawia pierwsze starcie pomiędzy socjalistami i komunistami na Placu Teatralnym.

Ag. fot. „Światowida".



Wspaniały pogrzeb zmarłego króla Siamu. Z rozwinięciem całego przepychu wschodniego odbył się w Bankok uroczysty pogrzeb zmarłego króla, któremu młody jego następca (X) oddał ostatnią cześć.

Fot. Central News, London.



Odbudowa portu w Tokio. Znana energja Japończyków sprawiła, że zatarte są już niemal zupełnie ślady pamiętnego straszliwego trzęsienia ziemi w r. 1923. Przed kilkunastoma dniami otwarto uroczyście w Tokio odbudowany po tej katastrofie port.

Fot. R. Sennecke, Berlin.

JEŹDZIEC BEZ GŁOWY



JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

OPOWIEŚĆ ROMANTYCZNA

— Boże! — zawołał na ten widok stary myśliwy — więc to prawda! Biedny chłopak zabity! — to mówiąc przeżegnał się i odmówił modlitwę za duszę zmarłych.

Następnie wynurzył się z zarośli i skierował się w tę stronę, skąd doleciał go huk wystrzału. Zdumiał się, gdy niebawem spostrzegł Kasjusza Kalchuna, który pędził za jeźdzcem bez głowy, nic nie widząc naokoło.

— E! — powiedział stary — sprytnyś! Ale ja od ciebie sprytniejszy!

Zawrócił też zaraz i puścił się śladem obu jeźdźców. Niebawem ujrzał, że Kasjusz wpadł na wapienną część prerji i zgubił ślady konia na kamienistym gruncie. Rzucał się w tę i w ową stronę, jednak nie mógł znaleźć drogi, którą uciekł przed nim jeździec. Natomiast widocznie odnalazł dawne ślady z przed tygodnia, gdyż zszedł z konia i począł zacierać je na ziemi nerwowo, nie bacząc, iż w ten sposób zostawia jeszcze wyraźniejsze poszlaki. Stary traper gwizdnął tylko przeciągle, gdy go zobaczył przy tem zajęciu. Widocznie stan nerwów Kalchuna pogarszał się z dniem każdym, skoro popełniał jedną nieostrożność za drugą. Oddawał się w ręce starego myśliwego, nie przeczuwając, że go ktoś śledzi.

Śledził go Stamp nawet w nocy. Jak tylko się ściemniło, zaczaił się na drodze, wiodącej z Casa del Corvo do fortu Inge i czekał cierpliwie. Dom Pointdexterów stał pusty i ciemny; dawniej dolatywały z niego dźwięki „banjo" i odgłosy murzyńskich piosenek, dziś wesołość go opuściła; nakryty cieniem nocy wydawał się raczej podobny do sarkofagu, niż do domu. Księżyc wstawał bardzo późno i tylko skrawkiem, który jednak dawał sporo światła. Leb Stamp dobrze się ukrył w przydrożnym krzaczku przed okiem Kasjusza. Klacz swoją przywiązał o jakie 200 kroków od swojej kryjówki w lesie. Stamp był mocno zmęczony przeżyciami ostatnich dni i nieustającym ruchem, ale postanowił wytrwać na stanowisku i nie zmrużyć oka.

Jakoż dopiero po północy brama Casa del Corvo otworzyła się cichutko i Kasjusz Kalchun ukazał się w niej na małym siwym mustangu. Leb Stamp czemprędzej podkradł się ku swojemu koniowi i udał się trop w trop za kuzynem Luizy. Na srebrzystej od zorzy trawie widniały wyraźnie ślady konia, niebawem jednak obok tych śladów Leb Stamp począł odróżniać inne.

— Oho! — pomyślał sobie stary myśliwy — Kasjusz dopiął swego celu. Jest na bezpośrednim tropie jeźdźca bez głowy. A kto wie? Może go nawet schwytał?

W tej chwili rozległ się w gęstwinie strzał, którego echo zbudziło śpiącą puszczę. Leb Stamp czemprędzej schował się w gąszcz, gdyż usłyszał zbliżający się tętent, po chwili przemknął obok niego Kasjusz Kalchun. Promienie zachodzącego księżyca padały poprzez zarośla na ścieżkę, którą jechał, i oświetliły jego twarz. Leb Stamp przestraszył się tej twarzy nie na żarty. Jak Orestes ścigany przez Erynje Kasjusz popędzał konia, a oblicze miał blade jak płótno, wargi zaciśnięte, oczy latały mu niespokojnie i co chwila oglądał się za siebie. W całej jego postaci widniało do ostatecznych granic doprowadzone zdenerwowanie.

— O Boże! — pomyślał Leb Stamp. — Nigdy jeszcze w mojem życiu nie widziałem podobnie przerażonej twarzy. Sądzę, że nieszczęśliwa miss Luiza nie zechce takiego mężulka. No, ale co go tak przestraszyło? Zdaje się, że nikt go nie goni. Trzeba zbadać rzecz całą.

I gdy Kalchun zniknął mu z oczu w cieniu prerji, skoczył na konia i ruszył w kierunku lasu. Zaledwie minął pierwsze zarośla i wyjechał na małą polankę, koń jego począł parskać, strzyc uszami i przestępować z nogi na nogę. Wreszcie w pewnem miejscu rumak skoczył w bok gwałtownie. Leb Stamp zszedł z konia i zrobiwszy parę kroków stanął jak wryty. W trawie leżała ludzka głowa, z naciśniętym na nią obszernym kapeluszem. Okrwawiona i zeszpecona połyskiwała w świetle księżyca szeroko otwartemi oczami. Z pod zaciśniętych bladych warg połyskiwały białe zęby.

— Boże! — zawołał Stamp na ów okropny widok — jakże ja będę mógł. pokazać tę głowę ojcu nieszczęśnej ofiary?

Przez chwilę zastanawiał się nad tem, co ma czynić? Najlepiejby było, gdyby mógł zakopać żałosny szczątek na tej polanie, gdzie go znalazł, ale po chwili przyszło mu na myśl, że głowa ta może być jeszcze jednem świadectwem przeciwko okropnemu zbrodniarzowi. Toteż z ciężkiem sercem podniósł jednak okrwawiony przedmiot, owinął go w stary płaszcz i obwiązawszy szczelnie przytroczył do siodła, aczkolwiek rumak jego boczył się i prychał, nie chcąc przyjąć okropnego ciężaru. Wskoczył potem na siodło i pojechał dalej.

Sąd.

Ponieważ nazajutrz wypadł dzień pogodny, a upał poranny zwiastował duszność południową, więc władze wahały się, gdzie odbyć rozprawę sądową. W porcie Inge nie było sądu stałego, ale właśnie teraz, kiedy wbrew przewidywaniom Maurycy, zwany Geraldem, wrócił do zdrowia, przybył sędzia okręgowy, któremu przypadło w udziale rozpoznanie prócz innych także jego sprawy. Tak samo niespodzianie zjawił się adwokat zawezwany i sprowadzony niewiadomo przez kogo, mały ruchliwy człowieczek z Sant Antonio. Oprócz niego



Okrwawiona i zeszpecona połyskiwała w świetle księżyca szeroko otwartemi oczami.

zjawił się także nieznajomy adwokat, jeden z największych obrońców stolicy Rosji, który przybył tu w zupełnie innym celu, a dowiedziawszy się, że młody łowca mustangów oskarżony jest o zbrodnię, wstrzymał się z wyjaśnieniami celów swej dalekiej podróży i czekał na wyniki. Ostatecznie zdecydowano, że się rozprawa odbędzie na dziedzińcu fortu Inge. Podwórzec ten, z trzech stron otoczony korpusem fortecy, z czwartej otwierał się na przestrzeń.

U stóp góry widniały zarośla i srebrzyły się fale Leony, która łagodnym łukiem zwracała się ku prerjom, ozdobiona po brzegu wieńcem ogrodów i białymi kwiatami rozlicznych hacjend, z których wspaniałością budowy wyróżniała się Casa del Corvo. Wzrok licznie zebranej publiczności zwracał się jak magnes ku temu jasnemu domostwu, nad którem zawisła chmura smutku. Cisnęli się wszyscy, zanim sąd zasiadł ku barjerze i zapuszczali wzrok, prześliznąwszy się po Casa del Corvo, w blado-zielone przestrzenie preryj, które się rozciągały półkręgiem aż po sam horyzont. Z tego wysokiego miejsca obejmowało się wzrokiem rozległe stepy; zdawały się one piętrzyć w oczach poprostu i wznosić się ku górze jak morze na starych obrazach.

Zielone tło preryj, jak piękna to rama dla tych wyszafirkowanych oficerów, brunatnych cow-boy'ów, śmigłych jak jelenie łowców mustangów, którzy z wszech stron spieszyli na podwórzec forteczny! Kobiet nie było wiele. Luiza w ciemnej sukni, podtrzymująca ojca, a sama podtrzymywana przez wierną Floryndę była przedmiotem powszechnej uwagi. W jednem z górnych okien za spuszczoną firanką błyskała para czarnych oczu — to Izadora pomiędzy jednym wybuchem rozpaczy a drugim, ukryta w izdebce kapitana Stomena, śledziła akcję, odbywającą się na płytach kamiennych podwórza. Śliczna córka karczmarza także tu przybyła wraz z kilkoma grubymi przekupkami, chudą i czarną kabalarką i paroma innymi mieszkankami osiedla.

W środku podwórza stał długi stół, przy którym zasiedli sędziowie. Wprowadzono bladego jak trup Geralda. Zawezwani świadkowie zajęli długą ławę naprzeciwko sędziów, adwokat stanął na małym stole, żołnierze otoczyli kordonem owe miejsce, przykryte długim cieniem fortecznego budynku i sąd się rozpoczął.

— Gentelmeni — powiedział sędzia, odkładając cygaro — zebraliśmy się tutaj, aby rozstrzygnąć sprawę dość niejasną. — Tu chrząknął mocno. — Mamy przed sobą gentelmena, który jest podejrzany o morderstwo syna jednego z okolicznych plantatorów, młodzieńca, który zniknął w niewytłumaczony sposób. Maurycy Gerald! Czy przyznajesz się do popełnionej zbrodni?

— Nie — krótko, ale stanowczo odrzekł podsądny.

— Nie pozostaje nam więc nic innego — powiedział znowu chrząknąwszy sędzia — jak zbadanie świadków.

Zeznanie Olduffery'ego i jego córki, od których rozpoczęto badanie, wypadło raczej na niekorzyść podsądnego, choć jasno nie przedstawiało sprawy. Gdyby Maurycy szukał Henryka — no to jeszcze. Ale dlaczego ofiara miała tak gwałtownie szukać mordercy i spieszyć jego śladem? — Nie wiadomo. Podejrzanem jednak było, że Gerald tak gwałtownie zmienił plan i cichcem wyjechał w nocy.

Ale to, co powiedział następnie Kalchun, nie pozostawiło już żadnych wątpliwości. Kalchun nie szczędził kuzynki i opowiedział całą historję księżycowej nocy: schadzkę, wzburzenie Henryka, kłótnię w ogrodzie i pogoń Henryka za Geraldem. Sprawa stała się jasną: wzrok wszystkich skierował się na bladą postać Luizy, okrytą ciemnym kwefem. Wówczas przedwodniczący wymówił jej nazwisko.

Wstała i śmiało zrobiła parę kroków oddzielających ją od stołu. Stanęła unosząc welon i ukazując blade, ale prześliczne oblicze. Ciężka to była chwila w jej życiu. Ale była pewna siebie. Drżącym, ale wyraźnym głosem złożyła przysięgę. Wiedziała, że zeznanie jej obciąży ukochanego, ale wiedziała również, że musi powiedzieć prawdę.

Podczas zeznań Kalchuna, Woodley Pointdexter zakrył twarz dłonią. Straszne ciosy waliły się nań. Oto czekało go jeszcze publiczne przyznanie się jego córki do tego, że urządzała schadzkę z nieznanym łowcą mustangów. Duma plantatora zraniona była boleśnie. Ale oto zeznania Luizy.

— Gdzie pani była miss Pointdexter w noc, kiedy zniknął brat pani?

— W domu mojego ojca, w hacjendzie Casa del Corvo.

— Czy wychodziła pani tej księżycowej nocy do ogrodu?

— Tak, wychodziłam.

— O której godzinie?

— Około północy.

— Czy w ogrodzie była pani sama?

— Nie. Później nadszedł mój brat Henryk.

— A czy przed nadejściem pani brata był tam jeszcze ktoś?

— Naturalnie. Był pan Maurycy Gerald.

Młodzieniec, siedzący na ławie oskarżonych, rzucił na młodą dziewczynę spojrzenie pełne zachwytu. Przez tłum przeleciał, szept zgorszenia, a może wzruszenia.

— „Pan" Maurycy Gerald — syknął przez zęby Kasjusz.

— Jeszcze jedno — powiedział sędzia bawiąc się cygarniczką — czy przechadzka pani była przypadkowa, czy umówiona?

— Umówiona.

— A czy nie odmówi nam pani odpowiedzi na pytanie, jaki cel miała owa schadzka!

CIĄG DALSZY NASTĄPI.

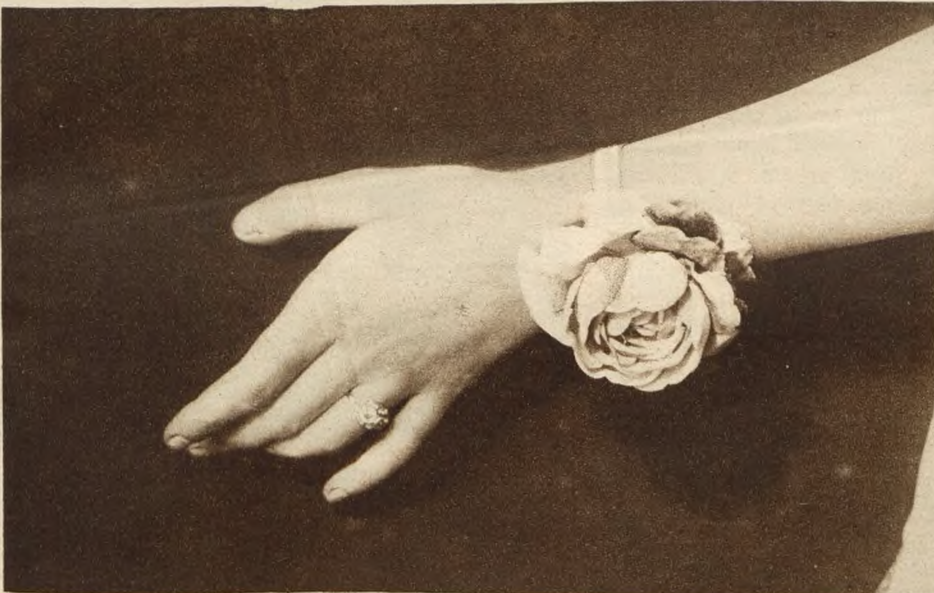
R O Z M A I T O Ś C I.

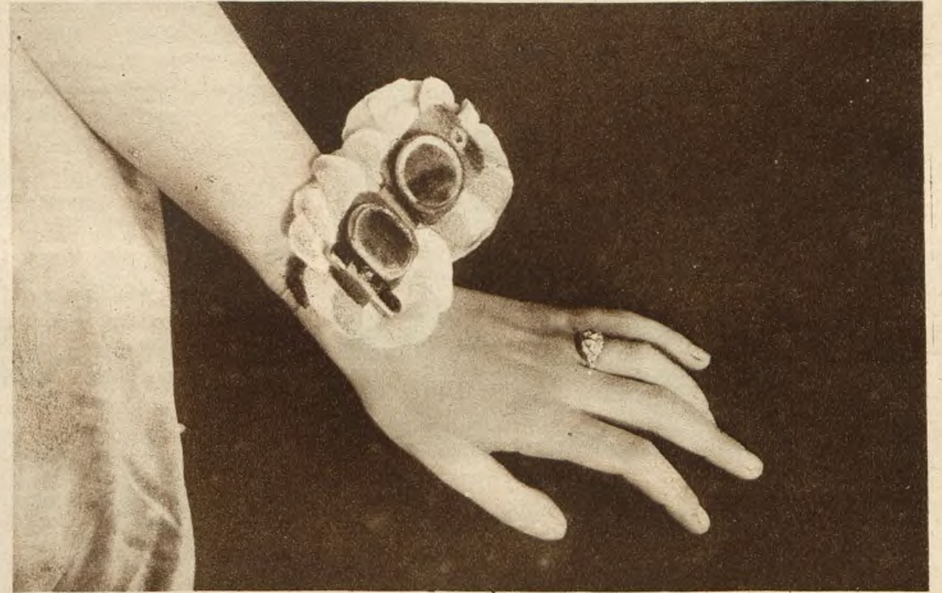


Dziwactwa modernistycznej sztuki. W Berlinie otwarto wystawę sztuki modernistycznej, obfitującej w takie okropności, jak n. p. groteskowy obraz F. Kaisera, mający przedstawiać „Srebrne Wesele.“ Fot. Atlantic. Berlin.



Hodowla aligatorów. Niebezpieczne te zwierzęta dostarczają jednak bardzo cennej skóry i dlatego w Arkanzas w Stanach Zjednoczonych niejaki M. H. Campbell założył osobną hodowlę aligatorów, w której nietylko je żywi, ale i tresuje, albowiem amerykańskie cyrki poszukują tego rodzaju „artystów“.
Fot. Jacques Boyer, Paryż.





Przybory toaletowe w bransoletce. Jednym z ostatnich, dość zresztą dowcipnych pomysłów mody jest bransoletka z różą jedwabną, która zawiera w środku maleńkie lusterko toaletowe, puderniczkę i pomadkę do ust. Nasze zdjęcia przedstawiają taką bransoletkę zamkniętą i otwartą. Fot. Willinger, Wiedeń.



Na dzień św. Stanisława. Na to święto, w którem tylu Polaków z p. prezydentem Wojciechowskim na czele obchodzi swoje imieniny, podajemy tutaj nieznany w Polsce tryptyk ołtarzowy (znajdujący się w muzeum w Wrocławiu) z polichromowanem przedstawieniem scen z życia Świętego (w środku wskrzeszenie Piotrowina, na lewo u dołu zabicie Świętego przez króla Bolesława Śmiałego).
Ag. fot. „Światowida“.



Hindenburg w r. 1914, a w r. 1926. Na „uczczenie“ obchodzonego niedawno jubileuszu Hindenburga ukazała się dowcipna karykatura, przedstawiająca jego przemianę z r. wybuchu wojny a obecnego.
Fot. Atlantic, Berlin.









„HALKA“ MONIUSZKI WE WIEDNIU.

Muzyka polska odniosła nadzwyczajny triumf zagranicą: dnia 29 kwietnia odbyło się w wiedeńskiej „Volksoperze“ uroczyste przedstawienie „Halki“ Moniuszki pod kierownictwem muzycznem dyrektora Opery warszawskiej Emila Młynarskiego. Publiczność wiedeńska oklaskiwała burzliwie wykonawców „Halki“ składając spóźniony hołd geniuszowi Moniuszki. Nie ulega już wątpliwości, że „Halka“ będzie stałym nabytkiem repertuaru teatrów wiedeńskich. Krytyka wiedeńska wyraża się o przedstawieniu „Halki“ z największem uznaniem. Partję Jontka śpiewali na przemiany tenor wiedeński Rittersheim i tenor warszawski p. Gustaw Chorjan, który odniósł nadzwyczajny sukces odśpiewanłem po polsku słynnej arji z ostatniego aktu. Podajemy tu szereg zdjęć z przedstawienia: w środku u góry dyrektor opery warszawskie p. Emil Młynarski przy próbie z orkiestrą „Volksopery“. Obok na lewo p. Gustaw Chorjan, na prawo u góry dyrektor „Volksopery“ Leo Kraus. Zdjęcie na lewo u dołu przedstawia grupę wykonawców „Halki“. Siedzą od lewej ku prawej: dyrektor Emil Młynarski i pani Schwarz-Förster (Halka), stoją od lewej ku prawej pp. G. Brand (Janusz), H. Kawalski (reżyser) i A. Rittersheim (Jontek). Na prawo u dołu dyr. Leon Wiener, którego niezmordowanym wysiłkom zawdzięczać należy dojście do skutku przedstawienia „Halki“.





Znowu żywiołowa katastrofa w Japonji. Straszliwy pożar nawiedził przedmieście Tokio, Sugamo; ośmset domów uległo zupełnemu zniszczeniu, cztery tysiące osób tuła się bez dachu na rozpaczliwem pogorzelisku.

Fot. R. Sennecke, Berlin.

Poradnik dla amatorów-fotografów.



F. 6, 8 30 sek., pl. Wolności w Poznaniu, 10 godz. wieczorem.



F. 1, 8, zdjęcie momentalne $^1/_5$ sek. z ręki, godz. 10 wieczorem, wejście na Targi Poznańskie.

Zdjęcia w nocy.

Aby móc w nocy zdjąć poruszający się objekt, np. człowieka, trzeba na to nadzwyczaj silnego światła, na przykład magnezjowego. Ale przedmioty nieruchome można zdejmować przy świetle księżyca, latarni w mieście lub lampy elektrycznej. Wystarczy tylko odpowiednio naświetlać.

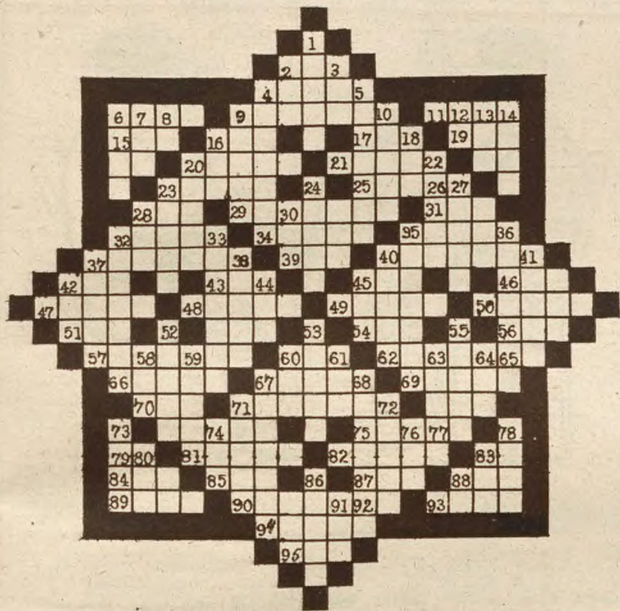
Miasta dają w nocy mnóstwo ciekawych motywów. Upatrzywszy sobie interesujący przedmiot, należy ustawić aparat na stałej podstawie i otworzywszy migawkę naświetlać przez czas stosowny.

Czas naświetlenia idzie w sekundy przy bardzo jasnem świetle lamp w mieście lub w minuty w świetle księżyca. I tak ulicę z jasno oświetlonymi wystawami sklepowemi wystarczy naświetlać przy przysłonie F 6, 8, około 25—40 sek.; krajobraz księżycowy bez lamp 25—40 minut. Dokładnych danych podać niepodobna.

Uważać należy, by światło lamp, zwłaszcza łukowych, nie padało na objektyw (stanąć tak, by lampa znajdowała się np. za pniem drzewa), by uniknąć światłokręgów. Używać należy płyt izolacyjnych (isolar). Najnowsze objektywy światłosilne pozwalają nawet na zdjęcia migawkowe.

Dr. T. Cyprian.

Zagadka krzyżykowa.



W każdy kwadrat tej figury należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 95 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania

piłkę nożną.

Rozwiązanie zagadki nadsyłać należy do dnia 15. maja, bm., wraz z zał. kuponem.

Znaczenie wyrazów:

Poziome:

2. Tytuł turecki. 4. Czołowa strona monety. 6. Jama inaczej. 9. Termin muzyczny. 11. Postać biblijna. 15. Firma aparatów fotogr. (fonet.). 16. Miara długości. 17. Liczba, wspak. 19. Imię tureckie. 20. „Mam" w jęz. martwym. 21. Ziemia orna (wspak). 23. Styl architektoniczny. 25. Imię żeńskie. 26. Zaimek. 28. Pierwiastek chemiczny. 29 Włoski rozbójnik. 31. Pierwiastek chem. 32. Zespół taneczny. 34. Narząd wewn. człowieka 35. Zawód mieszkańca nad morzem. 37. „Szermierz" w dawnym Rzymie. 39. Imię żeńskie. 40. Mięszanina różnych suszonych owoców. 42. Choroba lub zwierzątko. 43. Epoka. 45. Zaimek osobowy. 45. „Módl się" w języku martw. 47. Piękny koń wierzchowy. 48. Minerał. 49. Korsarz inaczej. 50. Utwór liryczno-religijny. 51. Sciana inaczej. 54. Pierwiastek chem. 56. Pytajnik. 57. Nawóz cenny. 60. Góry w Europie 2-gi przyp. 62. Wnętrze koscioła. 64. Pytajnik. 66. Znany dziennik angielski 67. Bogini grecka. 69. Narodowość inaczej. 70. Idjota wspak (po niem.), fonet. 71. Termin szachowy. 75. Zaimek niemiecki. 76. Morze po angielsku. 79. Karta. 81 Przyrząd sportowy. 82. Wół w obcym jęz. 83. Nuta. 84. Termin w footbalu, fonet. wspak. 85. „Osiem" po angielsku, fonet. 87. Trzy jednakowe spółgłoski. 88. Zero inaczej, fonet. 89. Dokumenty inaczej w liczbie mnog. 90. Posługujący do mszy świętej. 93. Boisko tenisowe, inaczej. 94. Plac na którym odbywały się zgromadzenie ludowe w starożytnej Grecji. 95. Bożek egipski.

Pionowe:

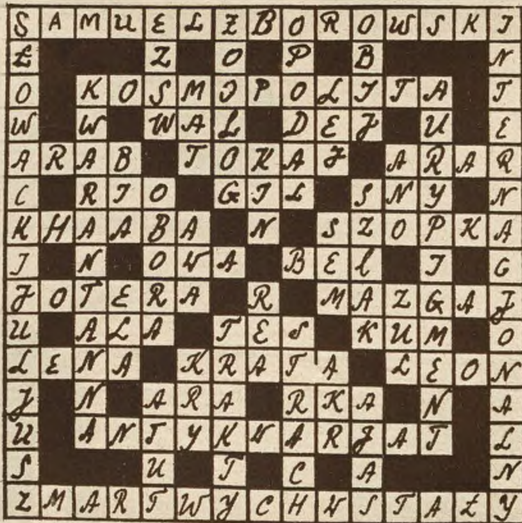
1. Firma zegarów (wspak). 2. „Witaj" po łacinie. 3. „Módl się" po łacinie (wspak). 4. Postać z opery włoskiej. 5. Wolność inaczej. 6. Grecka bogini zwycięstwa. 7. Rzeka w Rosji. 8. Bóstwo egipskie, fonet. 9. Postać z p. Tadeusza, wspak. 10. Bohater tragedji Szekspira, 12. Przysłowek. 13. Imię żeńskie. 14. Miasto w Polsce. 16. Były władca Rosji. 18. „Gdy" po niemiecku, wspak. 20. „Piekło" w Grecji starożytnej. 22. Styl architektoniczny. 24. Kolor, inaczej. 27. Wielki bogacz. 28. Imię męzkie. 30. „Urodzona" po francusku. 32. Rodzaj gry w karty. 33. Dwie jednakowe spółgłoski. 35. Dziewiąty miesiąc w kalendarzu arabskim. 36. Altana do sprzedawania gazet. 37. Graciarnie inaczej (staropolsk). 38. Wóz dwukolny u Mongołów. 40. Zwierzę domowe. 41. Muza. 42. Napój. 43. Pisarz niemecki. 44. „Sztuka" po łacinie. 45. Tytuł angielski. 52. Główna myśl opracowana w danym utworze. 53. Pierwsza litera imienia i nazwisko pisarza francuskiego (wspak). 55. Słuszność, inaczej. 58. Pieniądz włoski. 59. Rodzaj głosu. 61. Bóstwo egipskie. (fonet.). 63. Zaimek, 64. „Stolica" po japońsku. 65. Zaimek. 67. Część umeblowania sypialni. 68. Budynek, na popisy poetów w starożytn. Grecji. 71. Parada wojskowa. 72. Część cyrku. 73. Wielka komnata, inaczej. 74. Pisarz amerykański. 76. „Słońce" po angielsku. 77. Spółgłoska, fonet. 78. Jednostka siły elektromotorycznej. 80. Słodki płyn. 83. Choroba zakaźna. 86. Znana fabryka dźwigów w Warszawie. 88. Zaimek (wspak). 91. Imię żeńskie, zdrobniałe. 92. Zaimek.

Trafne rozw. zagadki z nr. 17. nadesłali:

St. Andrzejewski, Ostrów. K. Skrobalski, Poznań. St. Hoffmanowa, Toruń. K. Guzik, Tomaszów. W. Swięcka, Kielce. Tuncewicz, Zamość. L. Wojtyga, N. Sącz. K. Stasiński, Poznań. J. Tomaszewski, Rogożna. J. Pietsch, Kraków. J. Wojciechowska, Ostrów. Piotrowski, Lechlin. L. Grünspan, Żywiec. A. Micherdziński, Żywiec. Więckowski, Przemyśl. J. Landau, Warszawa. Brzozowska, Warszawa. Kochanowska, Warszawa. Moszkowski, Warszawa. Racinkowska, Warszawa. St. Czarnecka, Lwów. H. Imychowska, Lwów. J. Massalska, Lwów. Wł. Boner, Lwów. J. Obłutowicz, Węgierska Górka. A. Kuziówna, Wadowice. Schönbornówna, Pszczyna. Aldona, Biała. Młyniec, Bolesław. W. Hoeger, Strzyzowa. H. Osłowski, J. Żychoniowa, Kraków. G. Gdańska, Lublin. B. Wojtowiczowa, Nowy Sącz. N. C, Wadowice. St. Koczurowa, Tczew. W. Jaworski, Stołce. M. Kozłowski, Koło. „Peel", Rembertów. Sędzimir, Żyrardów. W. Jaworowska, Żyrardów. J. Nitówna, Kraków. J. Borucka, Gródek Jagiell. Umoltówna, Gródek Jagiell. A. Bittnerowa, Jaworzno. E. Zbijewska, Kraków. A. Rotter, Kraków. B. Sliwińska, Kraków. J. Dyduszyńska, Sambor. St. Kędzierska, Kraków. J. Henneberg, Zakopane. St. Perkowski, Olkusz. A. Bojarska, Warszawa. M. Wilkówna, Bystry. A. Rusińko, Stanisławów. J. Łopuszańska, Lwów. E. Laszczykówna, Kielce. J. Enderówna, Zamość. H. Gimtrowski, Kraków. A. Toawrowiczowa, Lublin. J. Wilczek, Krzysztoforzyce. H. Mokrzycka, Drohobycz. Bekielski, Suwałki. R. Polakowna, Łódź. L. Buczanka, Kalisz. J. Kwichowa, Dobrzelin. E. Danetówna, Dziedzice. Z. Lipińska, Bielsko. F. Knuss, Dziedzice. Krzywult, Dziedzice. St. Małłachowska, Drohobycz. J. Włodkowa, Dziedzice. J. Dyktarski, Dziedzice. M. Skrzywankówna, Bydgoszcz. H. Wojakowska, N. Sącz. Fr. Morawiakowa, Kępno. M. Pfitznerówna, Poznań. E. Karge, Poznań. J. Fontanówna, Poznań. M. Buttner, Siersza-Wodna. Paulo, Przeworsk. N. Oleksowa, Nowy Sącz. A. M Skulski, Biała. J. Kasprzykiewicz, Nowy Sącz. K. Kopańska, Kruszwica. „Sfinksa", Łódź. J. Ganszerowa, Biała. T. Czepé, Wadowice. E. Morawski, Kraków. Krazówna, Żyrardów. W. i D. Kowalczewskie, Wadowice. St. Szeferowa, Zakopane. St. Perkowski, Olkusz. **E. Madurowiczowa, Siedlce.** H. Kaczanowska, Warszawa. Mirowski, Kraków.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 17, los padł na p. E. Madurowiczową, Siedlce. Administracja „Światowida" prześle nagrodę w postaci pięknej parasolki w najbliższych dniach pocztą.

Rozwiązanie zagadki z nr. 16.

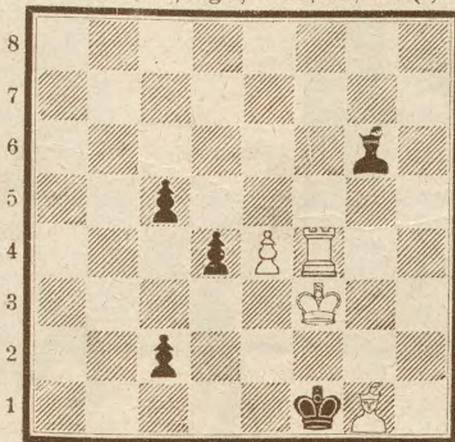


Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

L. Salkind („Strategie" 1924).

Czarne: Kf 1, Gg 6, P:c 5, c 2, d 4 (5).



Białe: Kf 3, Wf 4, Gg 1, p: e 4 (4).

Końcówka 4+5=9.

Białe zaczynają i remisują.

Rozwiązania zadania szachowego z nr. 16.

Rozwiązanie 3-chodówki J. Scheela:

1. S—c8! I. 1 .. G×e4. 2. D.—f1 i 3. mat. II. 1.. K—e5. 2. d4+ 3. mat. III. 1... K—f5. 2. Sc—d6+ i 3. mat. IV. 1... W×h4. 2. d3+ i 3. mat. V. 1... W—g5. 2. Se—d6+ i 3. mat. VI. 1... S—e5. 2. d3+ i 3. mat. VII. 1... Sg6 dow. 2. D—c7+ i 3 mat.

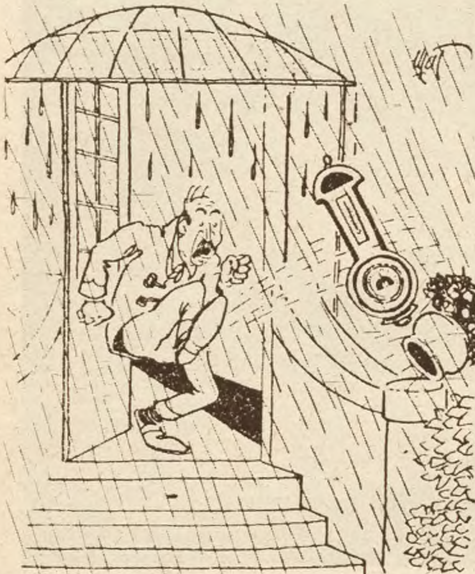
Nowości filatelistyczne.

Na papierze o zmienionych wodnych znakach „GvR" literami kaligraficznemi ukazują się stopniowo nowe znaczki Anglji. Jednocześnie wydawane są dla angielskich biur pocztowych w Marokku te same znaczki z naddrukiem „Morocco Agencies" oraz wartością w walucie francuskiej. Obecnie ukazały się: 15 cent. na 1½ pensa, 50 cent. na 5 pensów i 1 frank na 10 pensach, dalej ½ pensy jako znaczek pakietowy i 10 cent. na pensy. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.)

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 19. z dn. 8. maja 1926 r.

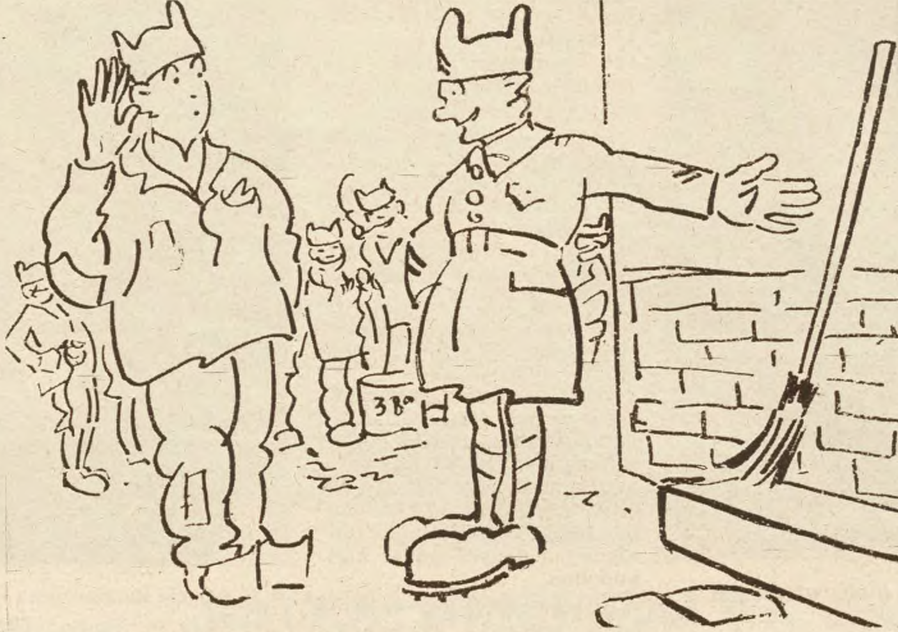
H U M O R.

Sroga zemsta.



— Ten niegodziwy barometr ciągle oszukuje: „Pogoda! Stała pogoda!“ A idźże się sam oszuście przekonać, jak tam leje na dworze!!...

Delikatna propozycja.



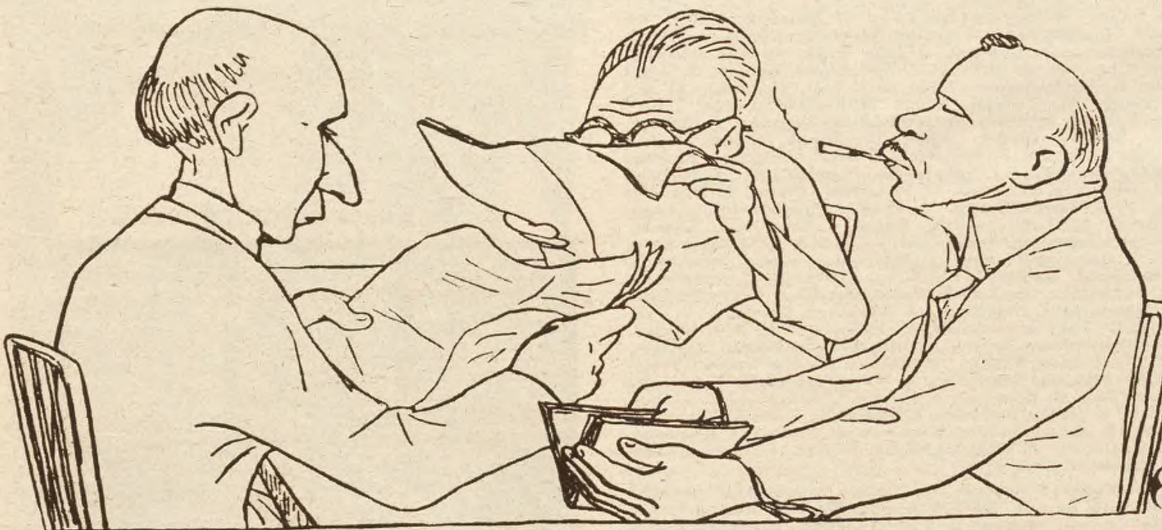
— To rekrut był w cywilu malarzem?
— Tak jest, panie kapralu.
— Ano, spróbujże tego pędzelka!

Pasażer, który się nie spieszy.



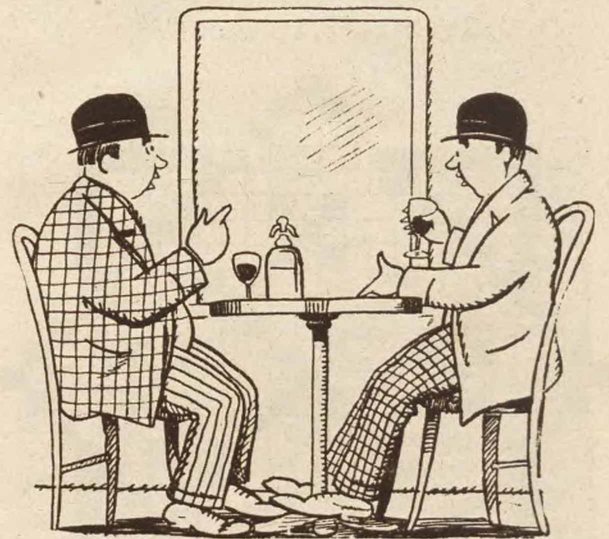
— Ależ, proszę pana, ten bilet nie daje panu prawa podróżowania pociągiem kurjerskim!
— No to pan powiedz maszyniście, żeby tak nie pędził, bo mnie się wcale nie spieszy.

Słuszny żal.



— Ten Affenduft i Synowie robią nam obrzydliwą konkurencję! Czytałeś tę ich wstrętną, ordynarną reklamę?
— No, właśnie się martwię, że nam pierwej niż im taki pomysł do głowy nie przyszedł...

Amator.



— Nie wino, ale mleko powinienbyś pijać przy chorobie narek.
— Wiem, ale zacznę tę kurację, gdy krowy zaczną jadać winogrona...

Współdziałanie zarządu miejskiego z naturą.



Jedyne, bezpłatne, nadmierne zużycie wody...

Modne są obecnie dla pań smokingi...
(Jak donoszą dzienniki).
A czemuż by nie fraki?...







Pan i pani X..

Pierwszy bal...
Panna X. w towarzystwie swej uroczej matki.



Długi stan.





Wspaniały ślub.



Koniec groźnego bandyty. „Panicz", ten postrach spokojnych mieszkańców Małopolski, zwłaszcza łańcuckiego powiatu, jeden z najgroźniejszych bandytów, został zastrzelony podczas napadu na gospodę p. Klusa.

Fot. Zaczyński, Łańcut.

113 Z Wystawy Higjeniczno-Spożywczej w Warszawie
Kjosk najstarszej w Polsce fabryki cykorji
Ferd. BOHM & Co. w Włocławku.

U STÓP ŁUKU KONSTANTYNA.



Na szesnaście już wieków patrzy ten łuk, wzniesiony w r. 1312 na pamiątkę triumfu pierwszego chrześcijańskiego cesarza Rzymu, Konstantyna Wielkiego, nad Maksencjuszem. Ale może nigdy jeszcze o cudowne jego kolumny i rzeźby nie odbijało się tyle entuzjastycznych okrzyków, co przed kilkunastoma dniami w rocznicę założenia Rzymu, kiedy u stóp triumfatora Mussoliniego (×), defilowały nieprzeliczone tłumy faszystów.

Fot. R. Sennecke, Berlin.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozadag" — Kraków, Basztowa 18.